Nr. 33. w Sobotę

dnia 8. Lutego 1862

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 6. Lutego — W izbie wyższej pochwalał lord Derby podczas rozpraw nad adresem, politykę rządu w sprawie meksykańskiej. Lord Russel oświadczył, że Anglia pozostawia Meksykanom wybór rządu i że Francya dotrzyma konwencyi w tej mierze. Adres potem przyjęto.

W izbie niższej pochwalał Disraeli postępowanie rządu w sprawie amerykańskiej. Lord Palmerston powiedział, że Anglia niechce narzucać formy rządu Meksykanom Równie i tu adres przyjęto

Petersburg, 7 Lutego — Journal de St. Petersbourg dowodzi, że położenie finansowe w porównaniu do innych państw jest stosunkowo pomyślne. Powiększenie się dochodów bez podwyższenia podatków wkrótce zapewne nastąpi.

Hanower, 7. Lutego. — Zgromadzenie Stanów odroczono do 18. Marca. Komisye stanowe pozostają do obrad nad propozycyami rządowemi. Radzca tajny Lüthen zamianowany komisarzem sejmowym.

Londyn, 7 Lutego. — Wedle najnowszego wykazu bankowego obieg banknotów wynosi 20,734,655, zapas metalu 15,956,903 funt. szt.

Berlin, 8. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie apelacyjnym Karolowi Fuchsiusowi w Kolonii order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, a zamianować sędziów powiatowych Schmidta w Zielonejgórze, Hertela w Laubn i Haake w Loewenbergu radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 8. Lutego. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza następujący okólnik ministra spraw wewnętrznych z d. 13. Grudnia 1861. dotyczący stosunków Prusaków obowiązanych do służby wojskowej przebywających w Rosyi:

We względzie przebywających w Rosyi dotychczas pruskich poddanych obowiązanych do służby wojskowej widzimy się spowodowani oznajmić kr. rejencyom niniejszem co następuje:

Królewskie poselstwo w Petersburgu udziela pruskim poddanym, którzy nie dowiedli odsłużenia w wojsku lub uwolnienia od niego, pisma protekcyjne tylko do tego czasu, w którym kończą swój rok życia 20. Pisma protekcyjne dla osób, którym przedłużenie czasu do dopełnienia służby wojskowej ztąd udzielono, są wystawiane tylko aż do czasu wyrażonego przedłużenia. Prożby o udzielenie pism protekcyjnych nad 20 rok życia lub nad czas przedłużony bywają odrzucane z wezwaniem aby obowiązkowi służby w wojsku dopełniono albo otrzymane uwolnienie dowiedziono. Z tego powodu niemogą otrzymać pism protekcyjnych obowiązani do służby wojskowej na czas, w którym chcą się usunąć od dopełnienia obowiązku służby.

Mimo to doświadczenia z lat ostatnich okazały, że znajdujący się poddani pruscy w Rosyi i to nie w małej liczbie przypadków nie starali się dopełnić obowiązków względem ojczyzny co do służby wojskowej i dla tego wzięliśmy na bliższą uwagę, w jaki sposób można się przyłożye do osiągnięcia tego celu.

Tym końcem poczytaliśmy z naszej strony za rzecz stósowną i zaproponowaliśmy panu ministrowi spraw zagranicznych, aby w poselskich pismach protekcyjnych, ściągających się do obowiązanych do służby wojskowej a przebywających Prusaków w Rosyi, znajdowała się uwaga co do czasu, w którym dla dopełnienia służby wojskowej najpóźniej stawić się mają i względem skutków jakowego opóźnienia się do tego czasu, osnowy następującej:

»Jeżeli obowiązany do służby w rok po rozpoczęciu wieku do służby w wojsku przepisanego, to jest, wedle roku kalendarzowego, w którym 20 rok życia ukończył i resp. w kwartał po upływie udzielonego mu przedłużenia, nie dowiedzie, że stawił się przed pruską władzę naborową celem dopełnienia obowiązku wojskowego lub otrzymał dalsze przedłużenie do wstąpienia w służbę, natenczas na mocy konwencyi kartelowej wniesionem zostanie do rządu cesarskiego rosyjskiego o wydanie go do Prus, a wówczas obowiązany służyć w wojsku będzie wcielony do wojska jako niepewny kantonista i jako z takim postępować się będzie.

Pan minister spraw zagranicznych na propozycyą tę przystał i odtąd będą formularze nowe do odpowiednich pism protekcyjnych drukowane, brzmiące na pierwszej stronie:

Nr. (L. S.) Gratis, ważne aż do
Okaziciel tego
dowiódł, że pruski poddany
, przeto udziela mu się niniejsze pismo
protekcyjne do pobytu w cesarstwie rosyjskiem i poleca się
opiece władz cesarskich.

Petersburg, d. 18

Kr. pruskie poselstwo

a na drugiej stronie powyższe orzeczenie o obowiązku służby wojskowej.

Jeżeli z jednej strony przyjąć należy, że tego rodzaju objaśnienie nakłoni rzeczonych poddanych do dopełnienia swego obowiązku, to z drugiej strony zapobieży się faktycznie czynionym wymówkom, że nie znali obowiązku co do służby wojskowej.

Królewska rejencya rozporządzi dalsze w tej mierze kroki i poleci w szczególności landratom wykonywać najściślejszą kontrolę nad pruskimi poddanymi przebywającymi w Rosyi a obowiązanymi do służby wojskowej, ażeby udzielone tej kategoryi obowiązanych do służby przez najwyższe postanowienia poszczególne dogodności nie były rozszerzane przez pobłażliwe i niedbałe przestrzeganie rzeczonych postanowień. — W odpowiednich przypadkach oczekuję, minister spraw wewnętrznych, doniesienia niezwłocznego dla postanowienia wniosku o wydanie.

Berlin, 13 Grudnia 1861.

Minister spraw wewnętrznych Hr. Schwerin. — Minister wojny v. Roon.

Do wszystkich kr. rejencyi i do kr. komisarza wojskowego.

Opole, 4. Lutego. — Dzisiaj dodnia napadło czterech ludzi w boru pomiędzy Chrzelnicami a Proskowem pocztę osobową, kursującą pomiędzy Prudnikiem w Górnym Szląsku a Opolem, w której przypadkiem ani jednego nie było podróżnego. Złoczyńcy ściągnęli pocztyliona z kozła, a przywiązawszy go do drzewa, rozbili zamknięcia i uszli z pięc tysiącami tal.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 30. Stycznia. — Mamy pewną o konsekracyi ks. Felińskiego wiadomość. Rząd otrzymał depeszę telegraficzną z doniesieniem, iż konsekracya 26. odbyła się, a ks. Feliński miał z Petersburga wyjechać w dniu dzisiejszym. Takim sposobem przybędzie tutaj 2. lub 3. Lutego, jakem to już dawniej zapowiedział. Spodziewa się rząd rosyjski, że ks. Feliński zaraz kościoły otworzy. Pod jakiemi warunkami? czy otrzymał zapewnienie swobody obrządków, rękojmię zabezpieczenia od profanacyi? niewiadomo.

Jen. Lüders, nie na piśmie, lecz ustnie rozkazał dyrektorom komisyi rządowych i naczelnikom wszystkich innych dykasteryi, ażeby podwładnym urzędnikom oświadczyli, co następuje: »Ponieważ wkrótce kościoły mają być otwarte, pełniący obowiązki namiestnika oświadczyć mi rozkazał, że jeżeli żony, dzieci, domownicy lub słudzy urzędników, śpiewać będą w kościołach, oni otrzymają dymisyę, jeżeli zaś sami urzędnicy śpiewać będą, pójdą pod sąd wojenny.« Dyrektorowie rozkaz spełnili i urzędnicy zawiadomieni zostali o tem, że rząd ich los i całą egzystencyę oddał na łaskę dzieci i sług. Jen. Lüders, niechciał tego dziwnego rozkazu wydać na piśmie, aby nie było dokumentu świadczącego o cywilizacyjnem posłannictwie Rosyi, o którem Nord tak szeroko w artykule nadesłanym z rosyjskiego ministeryum spraw zagranicznych, rozpisał się, w artykule pysznym, kłamliwym, w którym przywłaszczając sobie władzę Boga, powiada, iż dla tego, że od wieku niepowodzi się Polsce, Opatrzność nas potępiła. Artykuł ten jest tu przedmiotem dowcipów. Wszyscy śmieją się z rozumowania autora, który chcąc nas z Rosyą godzić, drażni i pomaga do większego rozdziału; fałszuje bezwstydnie przeszłość naszą; to co nam najdroższe, potępia; historycznym prawdom powszechnie znanym, zaprzecza; chciałby nam nietylko przyszłość ale przeszłość odjąć; w obec najwidoczniejszej teraźniejszości, w obec najjawniejszego srogiego a stuletniego ucisku narodowości naszej

przez rząd rosyjski, z pogwałceniem wszelkich praw i traktatów międzynarodowych, rozwodzi się o poszanowaniu narodowości polskiej przez rząd rosyjski, o nietkniętych rękojmiach jej bytu i rozwoju; słowem wszelkiemi sposobami oburza, odpycha i rozdziela. Nie gadać o łaskawości tego rządu, o dobrem usposobieniu, o cywilizacyjnej i wielkiej historycznej misyi rosyjskiej, ale dobrze rządzić, swobodę i oświatę rozszerzać, kraju na łup i ciemięstwo okrutnych a głupich ludzi nie oddawać. Pierwsza lepsza czynność tego rządu, uwięzienie i skazanie kogo na Sybir za krzywe spojrzenie lub za krój sukni, jeden rzut oka na jego rzeczywiste postępowanie, obali całe o dobrych w Polsce rządach rozumowanie ministeryalnego autora; pierwszy lepszy rozkaz p. Krziżanowskaho, który jest wielkorządzcą Warszawy, postawi tysiąc niezbitych argumentów przeciw Nordowi. Gnębić i łupić, szpiegować, śledzić i aresztować, dręczyć wszelkiemi sposobami rządzonych: oto czem się tu łaskawi rządzcy zajmują. Jak szaleni machają na wszystkie strony ostrym mieczem i biją lub ranią nim pierwszego lepszego, byle tylko prześladować. Oficera, który więźniom prowadzonym do Syberyi dał śniadanie, uwięziono na odwachu; kozaka, który pozwolił zaopatrzyć ich na drogę w ubranie ciepłe i w pociechę pożegnania, oddano pod sąd wojenny. Ci którzy berlacze dla więźniów sprzedali, pociągnięci są do odpowiedzialności. Rzeczy więc doszły już do tego, że litość okazana więźniowi, pokarm i ciepłe buty podane mu w czasie marszu, traktowane są jako przestępstwa polityczne. Obok tego, nam co na to patrzymy, narodowi rozciągniętemu na torturach i oddanemu w ręce głupich lub szalonych, śmią gadać o łaskawości, o cywilizacyi, o zgodzie, o zapomnieniu krzywd! Czyż mniemacie, że nietylko my ale świat cały nieżna was, waszego rządu, waszej cywilizacyi, waszej swobody, waszego protektoratu? Czyż myślicie, że ktokolwiek rozumny a uczciwy w świecie nie wie, że to znaczy despotyzm, ciemnota, niewola i nędza. Łatwo to pisać sobie klamliwe panegirki, ale trudniejsza przekonać ludzi aby im uwierzyli, trudniejsza jest oszukać i zmusić wszystkich ażeby szumnemi słowy złudzić się dali, gdy fakta mówią każdemu dotkliwie inaczej.

Od dni kilku zarząd policyjno wojskowy chcąc zteroryzować ludność przed przyjazdem ks. Felińskiego, z gorączkowym pospiechem napełnia więzienia, Uwięziono znowu Suliszczyńskiego (urzędnika), braci Łukowskich, Rapackiego, Hirszfelda z kantoru bankiera Rawicza, Henryka Wohla z kantoru bankiera Frenkla, Żebrowskiego krawca; dzisiaj zaś uderzyli na tych, którym po długich mękach więzienia a potem wygnania, w chwili udawania łaskawości, pozwolono wrócić i zmęczone kości złożyć w ojczystej ziemi. Zaatakowano spokojnie pędzących życie wygnańców z Syberyi powróconych i oddano ich na nową pastwę, na nowe męczarnie. Pomiędzy aresztowanymi Syberyjczykami wymieniają Henryka Krajewskiego, Aleks. Krajewskiego, Gustawa Ehrenberga, Szymona Tokarzewskiego i innych, o których nazwiskach nie zdążyliśmy dotąd powziąć żadnej wiadomości. Studentów, mianowicie ze szkoły sztuk pięknych wielu zaaresztowali, nazwiska później, po dokładnem zainformowaniu się, napiszę. Oto są fakta, które minister spraw zagranicznych w Nordzie przedstawić zapomniał, świadczą one o cywilizowanem posłannictwie Rosyi. Z więźniów cytadelnych wywieźli do Piotrozawodzka księdza Ruszkowskiego z Łęczycy, a prócz tego dzisiaj lub jutro wywieść mają na Sybir do tobolskiej gubernii kanoników Wyszyńskiego i Steckiego. Mówiono w mieście, że dzisiejszej nocy mieli być wywiezieni; nie wiem z jakiego powodu wstrzymano się. Oficer Sadowski, skazany na rozstrzelanie, ale podobno do łaski przedstawiony.

Na prowincyi cywilizacyjne ręce żołnierzy rosyjskich zdzierają z krzyżów wieńce, palmy. Nie ma dnia, żeby nie robili wyprawy na krzyże we wsiach. Gdzie nie ma wojska, sołtysom nakazali naczelnicy wojskowi tę cywilizacyjną czynność, ale żaden z nich na podobne świętokradztwo nie odważył się.

Pan Kruzenstern, dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, przedstawiający Blumenfelda na naczelnika sekcyi w tejże komisyi, nie przestał robić starań i przekonać miał wreszcie jen. Lüdersa o potrzebie zanominowania przedstawionego mu do zatwierdzenia, i słyszę, że wkrótce już p. Blumenfeld ma objąć nowy swój obowiązek. Pogłoski o usunięciu się oberpolicmajstra Piłsudzkiego, trwają ciągle. Powiadają, że jen. Piłsudzkiego skompromitowała jego tajna policya swoją niezręcznością. Pan Podwysocki, który jest naczelnikiem drugiej tajnej policyi, ma być także usunięty, z powodu jakoby nieudolności. Nie ręczymy za dwie ostatnie wiadomości, ale je powtarzamy jako bardzo w Warszawie upowszechnione.

Cz.

Warszawa, 3. Lutego. — Lada dzień spodziewają się tu przyjazdu nowego arcybiskupa warszawskiego. Poprzedził go z Petersburga ks. biskup Plater w celu dokonania rekoncyliacyi dwóch sprofanowanych kościołów (św. Jana i Bernardynów), przed przyjazdem arcypasterza. Być więc może, iż ta rekoncyliacya nastąpi już dziś, jutro lub pojutrze. Nie wątpią, że nowy arcybiskup po objęciu archikatedry każe także pootwierać inne, niesprofanowane, ale dla uniknienia gwałtów pozamykane kościoły. Ma on wydać wtym względzie list pasterski, gdzie nie będzie wprawdzie zakazywał śpiewania w otwartych napowrót kościołach hymnu narodowego, jak nic przeciwnego wierze i moralności nie zawierającego, ale będzie wiernych prosił, żeby wstrzymali się od śpiewania godziwych kościelnie pieśni, ale które przez rząd będąc zakazane i prześladowane, mogą tylko wielką szkodę pojedyńczym wiernym i kościołom wyrządzić, nowe wywołać gwałty i t. d.

W związku z bliskiem otworzeniem kościołów i z obawą Moskali, żeby znowu w nich pieśni »Boże coś Polskę« nie śpiewano, stoi świeżutki rozkaz, nakaz, czy przykaz, wszystkim urzędnikom temi dniami ogłoszony i który zapewne sprawi, że w ogóle wszyscy urzędnicy i ich familie wcale już do kościoła nie będą mogli uczęszczać. Zapowiedziano tedy wszystkim urzędnikom, że jeźliby o którym z nich doniesiono władzy wojskowej lub policyjnej, jako, będąc w kościele, śpiewał pieśń do Boga za ojczyznę, natychmiast odddany będzie w sołdaty (jeźli młody), albo na Sybir wysłany (jeźli stary). Gdyby zaś doniesiono o żonie, siostrze, córce lub matce, w ogóle o bliskim krewnym lub krewnej jakiego urzędnika, że śpiewały lub śpiewali w kościele wiadomy hymn do Boga, wtedy ów urzędnik dostanie natychmiast i bez pardonu dymisyą. Takie rzeczy komentarza nie potrzebują. Kto do takich ucieka się środków, temu już widocznie wszelakich niezadługo zabraknie.

Wyszedł także surowy przykaz od policyi, żeby dawać znać władzy policyjnej o każdym obiedzie w domu prywatnym, na któryby więcej jak 5 osób było zaproszonych. Kontrola ta będzie zapewne rozciągniętą z obiadów i na herbaty, albowiem w zeszły czwartek, podczas kiedy było kilka osób na herbacie u p. Andrzeja Zamoyskiego, wszedł policyant do pokoju i zaczął pytać kamerdynera, ileby było osób na herbacie i jak się nazywają. Kamerdyner otworzył na takie zagadnienie drzwi od salonu, prosząc policyanta, żeby sam sobie porachował, rozpoznał i wypytał przytomnych gości. Policyant jednak usunął się zaambarasowany nieco, składając się, że mu do salonu wchodzić nie kazano.

Dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, pan Kruzenstern wypracowywa teraz projekt do prawa, konfiskującego wszystkie prebendy i duchowne fundusze, a naznaczający natomiast proboszczom i innym duchownym katolickim pensyą ze skarbu rosyjskiego. Skonfiskować oczywiście zawsze może kto mocniejszy (toć to zresztą ciągle się zdarza *en petit* na drogach publicznych), ale zmusić księży katolickich, żeby się uważali za sługi rządu moskiewskiego przez niego płatne, to trudniej. Zresztą p. Kruzenstern robi już teraz małe początki wykonania przyszłego swego prawa, zatrzymując wypłaty wszelkich funduszów duchownych, które są w ręku rządu. Już się w tym przypadku znalazły p. Kanoniczki i panny Wizytki.

Gazety warszawskie ogłosiły bardzo niemile brzmiące oświadczenie księdza administratora Białobrzeskiego, niby własnoręcznie i bez przymusu przez niego spisane. O ile coś się działo bez przymusu, o tem tylko może powiedzieć więzień po wypuszczeniu na wolność. O więźniu będącym w ręku srogich tyranów coś podobnego twierdzić i głosić, jest śmiesznością i podłością zarazem, co zresztą z okrucieństwem dobrze harmonizuje. O ile zaś pismo jest własnoręczne, na to jeden tylko przytoczę szczegół. W formule doświadczenia wymieniony jest jako rekognoscent pisma ks. Białobrzeskiego, ks. Czajewicz. Otóż kiedy żądano od ks. Czajewicza, by rekognoskował owe pismo i stwierdził je swoim podpisem, i kiedy się ten kanonami zastawił, iż w żaden sposób uczynić tego nie może, oświadczono mu, iżby przynajmniej zeznał do protokółu, że poznaje pismo ale podpisać mu nie wolno, gdyż jak tego nie zezna, czeka go cytadela i Sybir. Za prawdę wam ręczę; zaprzeczań żadnych, nawet od ks. Czajewicza nie przyjmują, dopóki się on w szponach tyranów będzie znajdował.

D. P.

Z Grodzieńskiego, w końcu Stycznia. — Do wielu faktów sprawiedliwości i postępu moskiewskiego warto, abyście dorzucili następupujący: Znana wam zapewne egzystencya domu zleceń rolników nadniemeńskich w Aleksocie, na czele którego stoją bracia Gawrońscy i D. Skarzyński, znany wam więc być powinien dobry wpływ, wywarty przez tenże dom oswobodzający handel z rąk przekupniów; z upragnieniem i my wyglądaliśmy filii domu aleksockiego u nas, nie spodziewając się, żeby to na życzeniu spełznąć mogło. W grudniu z r. wysłał Skarzyński działając na mocy wykupionego przez niego patentu pierwszej giełdy dającego mu pełne prawo zakładania handlu w całej Rosyi, dwóch komisantów, jednego do Grodna drugiego do Wilna z poleceniem otwarcia domów handlowych, równocześnie przesłał tymże komisantom towarów za trzydzieści kilka tysięcy rubli sr., dla jakich powodów komisantowi wileńskiemu zabroniono otwarcia handlu, nie wiemy, ale za to lepiej jesteśmy poinformowani co do zakazu tyczącego się Grodna. Gubernator grodzieński Dreniakin, ulubieniec ministra Wałujowa, przysłany tutaj jako dowód szczególnej łaskawości rządu dla nas, poduszczony przez ciemnych żydków, wezwał komisanta domu zleceń do siebie i nie zważając że patent giełdyjny w r. 1861 na lat 5 wydanym został, oświadczył, że zabrania panu Skarzyńskiemu otwarcia handlu w Grodnie, dając za powód, że się do niego pierwej o pozwolenie nie udano, upatruje więc w tem samowolny, jego władzy uwłaczający postępek, przed innymi zaś tłómaczył się dobrodusznie, iż się obawia, aby dom handlowy nie ułatwiał sprowadzania prochu i broni. Po spełnieniu tego aktu sprawiedliwości i protekcyi handlu, zdawało się p. Dreniakinowi, że nie wypada zapomnieć reprezentanta domu zleceń, kazał więc doręczyć komisantowi rozkaz opuszczenia Grodna w ciągu dni 10. i zabrania ze sobą towarów. Niech teraz kto powie, że nie ma w Rosyi sumiennych gubernatorów. Na ten raz nie mam nic więcej wam do doniesienia, może warto wspomnieć, że książe Ireneusz Ogiński został tajnym radzcą, wy jednak pewnie nie wiecie, kto ten Ogiński, a jednak to bardzo Moskwie zasłużony człowiek, usługi jego sięgają 1831 r., wprawdzie była chwila, że pomimo tych usług osadzono go w cytadeli w Petersburgu za różne gwałty i bezprawia, uwolnił się jednak ztamtąd przez protekcyą godnej siebie siostry.

Rosya.

Depesza telegraficzna z Petersburga doniosła nam przed tygodniem o wyjściu ukazu polecającego podniesienie podatków, a mianowicie pogłównego, stemplowego, cła wchodowego i taksy pocztowej. Już w dzienniku naszym z 30. Stycz. pisaliśmy, że nietylko samo przez się podwyższenie podatków wywoła nieukontentowanie, lecz zwiększy je jeszcze niestósowne motywowanie ukazu, a szczególniej podwyższenie tych podatków, które dotykają klasy najuboższe, mianowicie podatek pogłównego, lub utrudniają stósunki między ludźmi i rozwój bogactwa narodowego jak podwyższenie podatku stemplowego, taksy pocztowej i cła wchodowego. Wskazaliśmy także, że podwyższenie tego rodzaju podatków sprzeciwia się powszechnemu kierunkowi w krajach lepiej rządzonych,

a dążącemu do wolności handlowej, do zniżenia ceł wstępów i taksy pocztowej, okazując, że ztąd mają korzyść nietylko rządzeni, lecz nawet rząd przez zwiększenie swych dochodów; rząd który zresztą jedynie swą korzyść upatrywać winien w dobru rządzonych. Ukaz ten ogłoszony w dziennikach petersburgskich z 22. Stycznia brzmi:

»Podrożenie wszystkich w ogóle przedmiotów potrzebnych do życia, spowodowało także zwiększenie wydatków państwa na nabycie przedmiotów niezbędnych w rozmaitych gałęziach administracyi. Przyczyniło się ono jednocześnie do zwiększenia, a szczególniej pomiędzy produkującemi klasami narodu, środków do zyskowniejszych zarobków i do osiągania większych niż poprzednio za swe prace wynagrodzeń. Takie położenie rzeczy, jak z jednej strony dowodzi niezbędności niejakiego powiększenia podatków i innych do dochodów skarbowych wpływających opłat, tak z drugiej strony służy za rękojmię, że opłaty te nie poprowadzą do obciążenia ukochanych wiernych poddanych naszych.

Ułożone przez *respective* ministerstwa projekta dla dopięcia tego podwójnego celu, zostały przez radę państwa rozstrząśnięte i za dobre uznane. Uznaliśmy stósownem takowe zatwierdzić i w skutek tego rozkazujemy:

1) Od wszystkich osób opodatkowanych pobierać, od 1862 r. podatki i inne opłaty w stósunku oznaczonym w dołączonej do niniejszego tabeli pod lit. A.

2) Podwyższyć cenę papieru stemplowego rozmaitego szacunku, i w skutek tego sprzedawać takowy wszędzie, od dnia otrzymania niniejszego ukazu, podług cen, oznaczonych w dołączonej tu tabeli pod lit. B.

3) Od towarów przywożonych za pośrednictwem handlu europejskiego, podwyższać wszelkie opłaty o 5% rubla, z wyłączeniem ztąd co do handlu europejskiego, tylko cukru, tak w mączce jak i rafinowanego, a co do handlu azyatyckiego towarów pochodzenia tureckiego i perskiego, przywożonych przez kraj zakaukazki i do portu astrachańskiego. Pobór tej podwyższonej opłaty ma się rozpocząć na europejskich komorach celnych od 1. Kwietnia, a na azyatyckich od 1. Maja 1862.

4) W zarządzie pocztowym: a) taksę pocztową od posyłek, tak prostych jak i z dowodami, podwyższyć o 5 kop. na funcie; b) od listów rekomendowanych zamiast 20, pobierać odtąd po 25 kop. od każdego łóta; c) za kwity wydawane tym, którzy ekspedyjują korespondencyę, zamiast istniejących obecnie opłat, pobierać odtąd po 5 kop. od każdego kwitu.

Senat rządzący nie zaniecha uczynić należyte, celem wykonania niniejszego, rozporządzenia.

W St. Petersburgu, 30. Grud. 1861 (11. Stycznia 1862):

(podp.) Aleksander.«

— W guberniach wielko rosyjskich a między innemi w petersburgskiej i moskiewskiej przypadły w Styczniu r. b. wybory i zebrały się w tym celu zgromadzenia szlacheckie, które zamierzały zarazem przedłożyć rządowi swoje życzenia względem reform. Rząd usiłując dać zakres i kierunek tym życzeniom, przesłał już wprzód przed zebraniem się zgromadzeń, marszałkom szlacheckim po powiatach pięć pytań, nad któremi ma się szlachta naradzić i dać rządowi odpowiedź. Pytania te ze strony rządu przedstawione, są:

1) Jakie czyni szlachta przedstawienia i projekta względem rewizyi regulaminu urządzającego służbę publiczną przez wybory urzędników i ich czynności. (Tyczy się to tylko urzędników szlacheckich powiatowych i gubernialnych, a zakres tego pytania nie odnosi się bynajmniej do urzędników państwa). 2) Względem podatków gubernijalnych wiejskich, ich zarządu i wydatków z funduszów gubernijalnych; którym przepisom są czynione zarzuty? (Również zakres i tego pytania tyczy się jedynie podatków i wydatków na potrzeby specyalne, miejscowe). 3) Względem urządzenia banków i instytucyj kredytowych, które odpowiadałyby potrzebom. 4) Względem polepszenia służby zdrowia, powiększenia liczby lekarzy i szpitali. 5) Względem przepisów o najmie robotników do prac gospodarskich, robotników niezapisanych w najbliższych gminach wiejskich.

Pytania te przedłożone zostały szlachcie gubernii moskiewskiej jeszcze przed jej zebraniem się w d. 16 Stycznia na Ogólne Zgromadzenie gubernijalne, i szlachta obradowała na zebraniach powiatowych, a raczej komisye powiatowe przez nią wyznaczone. Siedem powiatów wybrało wspólną komisyę, która przygotowała następujące odpowiedzi:

Co do pytania 1. Zasada wyborów jest najlepszą zasadą przy obsadzaniu urzędów. Tak sądowe jak administracyjne urzędy (gubernialne i powiatowe szlacheckie) muszą wypływać z wyborów. Wybrane osoby nie mogą być drogą administracyjną bez sądowego wyroku usuniętemi z urzędu. Census dający prawo do brania udziału w wyborach szlacheckich, przepisujący wprzód że własność stu dusz daje prawo wyborcze ma teraz być oznaczony rozmiarem własności ziemskiej, a mający 500 dziesiatyn gruntu, posiadają prawo wyborcze; lecz dla tych którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe, własność 150 dziesiatyn gruntu daje już prawo wyborcze.

Co do pytania 2. Ustawy tyczące się podatków wiejskich nie są złe, lecz są źle wykonywane lub całkiem niespełniane. Należy urzędnikom administracyjnym rządowym odebrać prawo rozporządzania temi funduszami, i ustanowić komisyę z członków wybranych pod przewodnictwem marszałka szlachty, któraby nietylko wydatki poczynione kontrolowała, lecz zarazem radziła i stanowiła o potrzebie czynienia tych wydatków.

Co do pytania 3. Urządzenie banków wiejskich jest potrzebne, ale przy obecnych okolicznościach bardzo trudne.

Co do pytania 4. Gdy szlachta nie ma teraz prawa do osób (włościan), nie czuje się przeto upoważnioną czynić w tym przedmiocie jakąkolwiek propozycyę względem podatku. Mniema jednak, że mieszkańcy wsiów razem połączeni mogą i powinni w każdym okręgu 1000 dusz liczącym, urządzić szpital na 10 łóżek.

Co do pytania 5. Żądają książeczek dla robotników, ścisłego wykonania ustaw o zobowiązaniu i odpowiedzialności urzędników.

Wszystkie te odpowiedzi zmierzają po części do zwiększenia samorządu miejscowego i decentralizacyi, a ograniczenia czynności i siły centralizacyjnej machiny biurokratycznej.

Lecz na ogólnem zgromadzeniu gubernialnem szlachty moskiewskiej, interes kastowy pomieszał się z owem dążeniem do samorządu prowincyonalnego, a na posiedzeniu w d. 22. Stycznia uczyniono wniosek »o konieczności zmian w statutach z 19. Lutego (2. Marca r. z. zaprowadzających reformę włościańską) aby je pogodzić z patentem o szlachcie.« Wniosek ten otrzymał 197 głosów przeciw 165, a przeto upadł, gdyż do przyjęcia jego potrzebna była nie prosta większość, ale $^2/_3$ liczby głosów. Inny zaś wniosek tyczący się różnych zmian w administracyi, sądownictwie itd. przyjęty został 306 głosami przeciwko 58.

Francya.

Paryż, 5. Lutego. — Z Kochinchiny donoszą, że admirałowi francuskiemu Bonardowi bardzo się powodzi. Monitor spodziewa się bliższych szczegółów wkrótce. La Presse donosi tylko, że po zdobyciu przez Francuzów zewnętrznych szańców w Bien Boa, ta forteca po oporze zaciętym prosiła o kapitulacyą. Admirał Bonard bezmała nieuległ, teraz sposobi się w pochód do Hue. Ze zdobyciem tej stolicy może się kraj uspokoi.

Jakkolwiek te powodzenia broni francuskiej w stronach o tysiące mil odległych od Francyi, pochlebiają dumie wojennej tego narodu, rozsądniejsi przecie zapytują, po co Napoleon takie miliony i tyle życia wystawia w tak odległych krajach, gdzie sama przestrzeń zwykła bić dalekich zapaśników. Podobne miliony i podobne życie wojska przeznacza na wyprawę do Meksyku. I tu jak tam korzyści nie zostają w stosunku z nakładami, a nadto podobne napaści na kraje dalekie i na obce narodowości nie zgadzają się z zasadami głoszonemi przez Napoleona. Czyliż on chce tylko zabawiać Francuzów wojnami o tysiące mil prowadzonemi, aby mieć w domu pokój i umocnić swoją dynastyą. Sfinksowatość poczyna teraz mącić, ale światło czasu umie teraz męty osadzać na dnie.

— Mówią, że Walewski ustąpi z ministerstwa z powodu mowy powiedzianej w 5tym wydziale senatu, którą Monitor zaprzeczył, a którą szczegółowo podały dzienniki zagraniczne, a zgodniej z prawdą, niż tego domyślać się było można po zaprzeczeniu Monitorowem. Z powodu zaprzeczenia Monitorowego udał się nuncyusz Chigi do Thouvenela i miał z nim konferencyą. Ściśle biorąc nikt nie jest mądry z cesarskiej polityki, ani nurcyusz, ani Ricasoli, ani sam Thouvenel.

— Monsignor Chigi zaczyna dobrze swą nuncyaturę. Uspakaja on duchowieństwo i stara się, aby nie mięszało się do niego dążenie partyi politycznej. Monde, dzienniki legitymistowskie, a nawet Ami de la Réligion uderzają na Constitutionnela za krytykę okólnika byłego prezesa rady centralnej towarzystwa śgo Wincentego a Paulo.

Spodziewany jest w Paryżu pan Hecquard, były konsul w Skutari a przeznaczony dziś do Damaszku. W Marcu przybędzie tu Fuad pasza. Ma on mieć zamiar zamówienia nowej pożyczki.

Wczoraj był bal w ministeryum wojny, bal lubiony przez kobiety, bo pełno na niem mundurów. Dziś jest bal w ratuszu. Zwiększa się liczba balów prywatnych. Towarzystwa polskie, bardzo tego roku szczupłe, nie chodzą na bale i pędzą czas w żałobie. Wszystkie Polki noszą się czarno. Korespondencye wystawiają w coraz gorszych kolorach stan ekonomiczny i polityczny Rosyi.

W przyszłych wyborach, pan Drouin de L'huys, były minister, senator i jeden z pierwszych imperyalistów, ma się ubiegać o poselstwo do Ciała prawodawczego, bo nudzi się w nieczynności politycznej. Przyjmuje on u siebie trzy razy na tydzień. Podał się on do dymisyi z senatorstwa, sądząc, że nie zostanie przyjętą, ale urażony cesarz przyjął ją. Pan Drouin de L'huys bywa jednak w Tuileryach i czasem śniada z cesarzem. Nie śmie on z obawy zarzutu niekonsekwencyi zerwać, jak hr. Montalembert z cesarstwem, dla którego w 1849 i 1850 wiele pracował, ale trudno mu być niczem. Być może, że p. Drouin de L'huys skończy z czasem jak hr. Montalembert i że zerwie z cesarstwem. Ten były minister i senator, posiadający wielki majątek jest obecnie prezesem towarzystwa aklimatyzacyi zwierząt.

(Kor. Cz.) Ciszę polityczną w Warszawie, przerwał artykuł rządowy w Dzien. pow., tłumaczony z Norda. Sfałszowano tam bezwstydnie historyę; dowodzono bez dowodów, że Rosya spełniła misyę cywilizacyjną w Europie. Rozumowania nieloiczne a czasem naiwne, nie pozwalają nam nawet gniewać się na referenta rządowego, bo zresztą do tych wszystkich sofizmatów, fałszów i kłamstw w artykułach i dziełach obrońców rządu i polityki rosyjskiej jesteśmy z dawna przyzwyczajeni i nic w tym artykule nie ma nowego. Rozumowanie tak słabe lub na takich fałszach oparte, że zbijać go nie ma potrzeby, a każdy rozśmieje się, przeczytawszy. Zwrócić tylko należy uwagę wszystkich na konkluzyę i plan panslawistyczny, jaki ten rządowy artykuł wypowiada. Powstając słusznie przeciw germanizacyi artykuł rządowy (z biura ministra spraw zagranicznych księcia Gorczakowa do Norda posłany) nakazuje nam zerwać stosunki z zachodem, połączyć się z Moskwą przeciw zachodowi. Dla czego? Jaki powód mamy zrywać z zachodem, z którym przez wieki staliśmy razem jako strażnicy i rozkrzewiciele cywilizacyi zachodniej chrześciańskiej na wschodzie. Zachód powinien zrozumieć donośność i znaczenie sprawy polskiej; ona to jak się pokazuje z tych zeznań rządowych wstrzymuje Rosyę od przeważnego parcia na zachód, niebezpiecznego dla bytu tych państw, wolności i cywilizacyi Europy. Sprawa ta przeszkadza uskutecznieniu ambitnych zamiarów gabinetu północnego. Gdyby Rosya mogła być u nas bezpieczną, gdyby ztąd nie groziło jej nieustanne powstrzymanie w skoku, widzielibyśmy ją już nad Bosporem, dyrygującą polityką europejską. Artykuł wyżej wspomniony

odkrywa takie myśli i plany. Polaków usiłuje złagodzić i pozyskać obietnicami na wpół wypowiedzianemi, i odsuwając państwa zachodnie, wypowiada, że sprawa nasza jest sprawą familijną i łatwo przy dobrem a chętnem dla nas usposobieniu cara, da się załatwić. Są to wszystko niedopowiedziane i źle ukryte myśli, które dla nas mają być wędką zguby, rzeczywiście są groźbą Europie w oczy rzuconą.

Ciekawem jest także, z powodu naszego ruchu, obwinienie cesarza Napoleona III. Nie nazwał go artykuł po imieniu, ale nikogo innego, prócz Napoleona nie rozumiał pod wzmianką o osobie zachęcającej nas do ruchów. Do wielu takich spostrzeżeń daje powód artykuł rządowy, a pomiędzy innemi i do uwagi, że emigracya nasza, obozami, partyami, jednem słowem brakiem jedności, daje argumenta nieprzyjaciołom naszym mające dowieść braku żywotności w Polsce. Ton wdzięczności, w jakim się o panu Wielopolskim wyraża artykuł, zasługuje także na uwagę. Wdzięczność ta rosyjska powinnaby dla margrabiego być wskazówką na przyszłość i objaśnieniem niedawnej przeszłości.

Ks. administrator dojechał do Bobrujska, wszędzie po drodze witany z wielkiem współczuciem. Umieszczono go podobno na probostwie gdzie obecnie znowuż zachorował, zmęczony prędką z żandarmami jazdą. Z cytadeli uwolnili Koźmińskiego, Walerego Mężyńskiego, Małachowskiego i budowniczego Borzęckiego.

Dnia 25. t. m. w niedzielę, było znowu wielkie łapanie na ulicach. Chwytano za burki, baranie czapki i tym podobne rzeczy. Nie ma ubioru któryby zadowolnił policyę jen. Piłsudzkiego i gust p. Križanowskaho. Ubieramy się najlojalniej, nic to jednak nie pomaga, łapią i aresztują, aby tylko dręczyć i przestraszać naród, a gorliwym sługom dać środki zbogacenia się. Latarki też są ciągle przedmiotem wielkiej baczności policyi. Gorliwy policyant Wiśniewski, zaczepiał ludzi za to, że świece nie jasno paliły się i mało było światła w latarkach. Podczas silnych mrozów, nie jeden niosąc latarkę ręce sobie odmroził. Patrole chodzą bez ustanku po mieście, a zmęczone, znudzone i rozdrażnione przez to, mszczą się na spotkanych lub chcą sobie na nich trudy wynagrodzić. Wszystkiem tem dowodzi i okazuje rząd rosyjski cywilizacyjnego posłannictwa Rosyi. — Na prezydenta miasta Warszawy naznaczyć zamierza zarząd rosyjski p. Wojdę, żeby mu pomagał cywilizować po rosyjsku Warszawę, co jak tu twierdzą, ma w wielu razach toż samo znaczenie co słowo odzierać, w innych co ciemiężyć. P. Andrault dotychczasowy prezydent ma być przeniesiony do rady stanu, zamiast w stan spoczynku. Gdyby tak postępowano, to rada stanu zmieniłaby się w instytucyą odpowiednią senatowi rosyjskiemu, Lecz w tym roku mianowano na radców kilku szanownych ludzi, jak p. Stawiskiego i Dziewanowskiego itd. Ten ostatni zasiada wraz z jednym ze zdolniejszych członków rady stanu, p. Władysławem Gruszeckim w wydziale tejże rady, któremu oddano projekt do oczynszowania z urzędu, aby go przygotował do przedstawienia ogólnemu zebraniu rady stanu. Może też ustawa o oczynszowaniu z urzędu, stanie się nareszcie faktem; powiadają jednak, że ten sam los czeka go co i ustawę o wychowaniu publicznem, tj. że wyszedłszy z rady stanu, będzie długo odpoczywała u namiestnika, dłużej w Petersburgu i takim sposobem zyska się dosyć czasu do podżegania.

Trzeci numer **Sternika** donosi o zamiarze rządu wzniesienia nowych fortyfikacyj przy rogatkach grochowskich i mokotowskich.

Włochy.

Rzym, 23 Stycznia. — Wojsko francuskie zajęło nareszcie Alatri. Wśród kordonu wyciągniętego przez jen. Goyon na rzymskiej granicy był to jedyny punkt styczności Franciszka II. z neapolitańskimi reakcyonistami. Tamtędy im słano pieniądze, tamtędy dostarczano broni, amunicyi, żywności. Tristany z ruchawką swoją stał na samej prawie granicy, a ochotnicy przybywający z Hiszpanii i z Francyi dla zaciągnienia się do jego oddziału, wszyscy udawali się do Alatri. Zajęcie tej miejscowości stsje się istotną klęską dla burbońskiego stronnictwa. Widziałem dworzan królewskich pogrążonych z tego powodu w smutku i prawdziwej rozpaczy. Są oni wielce zagniewani na kardynała Antonellego. Sekretarz stanu nie sprzyja w głębi duszy Franciszkowi II; uważa on go wtej chwili za ciężką zawadę dla sprawy rzymskiej, i radby się go pozbył jak najrychlej. Jeżeli wygnany król zostaje we wiecznem mieście, jeżeli Kwirynału nieopuszcza, jestto jedynie w skutek wyraźnej zachęty ojca świętego, który obawia się w czemkolwiek uchybić prawom gościnności, i gościa swego, w miarę jak go Francya i inne mocarstwa naglą do wyjazdu, otacza coraz większemi względy i uprzejmością. Kardynał głęboki polityk, jest zdania, iż *la raison d'état* powinna nakazać milczenie wszystkim osobistym uczuciom, i dla tego stawił słaby tylko opór marg. Lavalette, gdy ten przedstawiał mu potrzebę zajęcia tak ważnego punktu. W innych rzeczach nieugiętość kardynała jest zawsze jednakową. Nic wierzcie ani odrobinę żadnym pogłoskom o tranzakcyi. Cesarz Napoleon jest za *mezzo termine* dopóty, dopóki stronnictwo księcia Napoleona stanowczej przewagi nie nabędzie i nie zniewoli go nakoniec do opróżnienia Rzymu; ale Pius IX. nigdy cesarskiego *mezzo termine* nie przyjmie; dziwnie tedy łudziłby się każdy, ktoby sądził, że oczekiwanie gabinetu tuileryjskiego będzie wreszcie doczekaniem się czegokolwiekbądź; będzie ono tylko bezowocną zwłoką, a w dzień ewakuacyi Rzymu, jeżeli takowa nastąpi, papież będzie po dawnemu protestował przeciw anneksyi Romanii, jakoby Piemontczycy wczoraj do Bononii weszli. *Non possumus* papieżkie, różne w zastosowaniu swojem, jest zawsze jednem i tem samem w sobie: Piemont, Francya, Rosya doświadczyły go z kolei.

Franciszek II. tedy pozostanie zapewne w Kwirynale, na jak długo przewidzieć trudno. Reparacye w pałacu Farnezów postępują tymczasem dawnym trybem; król opłaca je pieniędzmi ze sprzedaży ogrodów farnezyjskich i słynnej Farneziny. Pałac ten który tak świetną kartę w dziejach sztuki zajmuje i jaśnieje wiekopomnem arcydziełem Rafaela, dziejami Erosa i Psychy, nabyty został przez królowę Krystynę hiszpańską, która go kupiła pod imieniem sekretarza hiszpańskiego poselstwa. Reparacya Farneziny pochłonie tysiące; ściany bowiem na których się promienią ideały boskiego mistrza z Urbinu, grożą całkowitym upadkiem. Królowa Krystyna, milionowa jak wiadomo pani, zaradzi zapewne temu; jakoż wszyscy miłośnicy sztuki cieszyć się powinni, iż gmach ten historyczny przeszedł w jej ręce. Franciszek II. ma dzisiaj 80 tysięcy franków czystego rocznego dochodu; wspaniały ten dla prywatnego właściciela majątek, jest kroplą w morzu przy wydatkach, na jakie utrzymanie licznego dworu, niesłychany nieład i nieporządek w domowem pożyciu wyciągają biednego króla. Zasoby zaś na podsycanie reakcyi bywały mu dotąd dostarczane przez obce dwory, mianowicie zaś przez Rosyę, która w ostatnich czasach kilka milionów Franciszkowi II. na ręce księcia Wołkońskiego przysłała; ale zapewne to dzielne nervum belli urwie się z uznaniem królestwa włoskiego przez gabinet petersburgski. Uznanie takowe zdaje się być niedalekiem. Dokładnie bardzo uwiadomiony korespondent petersburgski do **Journal de Bruxelles** tak się w tym przedmiocie wyraża dnia 31. Grudnia (12. Stycznia): »Nader prawdopodobną jest rzeczą, iż rząd nasz uzna królestwo włoskie; wszystko zawisło od jego rokowań ze stolicą świętą, od której trudno przypuścić aby uzyskał wyraźną naganę duchowieństwa polskiego, jakiej się domaga«. Wiecie zaś już z listów mego kolegi, iż ultimatum rosyjskie bezskutecznem zostało, i że feldjeger Grey odjechał tegoż dnia, w którym korespondent pisze, z wyraźną odmową Ojca św. Uznanie tedy królestwa włoskiego powinno wkrótce nastąpić. — A nuncyatura? powiedzą. — Nuncyatura bynajmniej temu nie przeszkadza, albowiem wiadomo nam dobrze, iż jeśli cesarz nuncyusza przyjmie, nie jest to bynajmniej dla poparcia doczesnej władzy stolicy apostolskiej i dla sprzeciwiania się dokonanemu synowi, którego sam jest arcykapłanem, jak to sobie niektórzy prałaci tutejsi wyobrażają, ale dla tego jedynie, iż pragnie w nuncyuszu mieć uspokoiciela, to jest narzędzie przeciw spokojnej Polsce, kędy jedyną rewolucyą jest rząd rosyjski. Papież jednak chce posłać prawdziwego nuncyusza, to jest posła, któryby pracował w widokach stolicy apostolskiej a nie Rosyi i któryby niósł czynną pomoc uciśnionemu kościołowi Polskiemu; papież domaga się radykalnych zmian w systemie ucisku i prześladowania; papież żąda koniecznie powrotu na łono kościoła dziesięciu milionów unitów oderwanych bezprawnie i gwałtownie od Rzymu od czasów Katarzyny i wie doskonale o niezmiernym ruchu religijnym jaki się na Litwie objawił. Jakoż dla tej sprzeczności zamiarów i celów które się muszą pokrzyżować prędzej czy później, łatwo przewidzieć — po chwilowem zbliżeniu się i ulotnych uśmiechach cesarskich — takie zerwanie stosunków między Rzymem a Petersburgiem jakiego nigdy jeszcze jako żywo nie było. Nikt nie jest prorokiem u siebie twierdzi przysłowie, ale ja z zagranicy piszę.

—W liście, który w tej chwili odbieramy z Rzymu z d. 29. Stycznia, donosi nam korespondent, że nuncyuszem do Petersburga zamianowany został w dniu 27 Stycznia Msgr. Franchi arcybiskup tesalonicki na nadzwyczajnej kongregacyi kardynałów pod przewodnictwem ojca św. Cz.

— Rząd francuski złożył w biurze senatu i ciała prawodawczego zbiór ważnych dokumentów dyplomatycznych, z których wyjmujemy jedynie te, które dotyczą Włoch i Rzymu, a których treść w ostatnich czasach podana telegrafem budziła powszechne zajęcie. Dokumenta te są następujące:

»Minister spraw zagranicznych do pana margrabiego Lavalette ambasadora cesarskiego w Rzymie.

Paryż, 11. Stycznia 1862.

Panie margrabio! Uważałem za obowiązek mój czekać na pierwsze twoje raporta, zanim ci prześlę instrukcye mające dopełnić te, jakie ci dałem ustnie przed twoim wyjazdem. Nadeszła atoli chwila, w której wskazać ci winienem w całości ideje rządu cesarskiego pod względem położenia stolicy św. i Włoch. Interesa Francyi zbyt głęboko są dotknięte antagonizmem dwóch spraw, jakie zarówno jej czynią drogiemi tradycye polityczne i religijne, aby mogła brać na siebie nieograniczoną odpowiedzialność za status quo szkodliwy tak dla jednej jak dla drugiej i zrzekać się nadziei otwarcia drogi do układów.

Rząd cesarski nie chce na nowo wyrażać żalu swego z powodu wypadków zaszłych we Włoszech w ciągu roku 1860, które sprawić musiały ojcu św. żywą i słuszną boleść. Naturalny bieg rzeczy ludzkich przeniesie jednak prędzej czy później ze sfery uczuć w sferę rozumu i z tego stanowiska w końcu musi się na nie polityka zapatrywać. Chodzi teraz o to p. margrabio, czy rząd papieski zawsze zachowa pod względem uregulowania swych stósunków z nowo zaprowadzonym rządem ową nieugiętość, która jest pierwszym z jego obowiązków, jak również najbardziej niezaprzeczalnem z jego praw w rzeczach dogmatu, lub czy jakiekolwiek jest zdanie jego o zaszłych we Włoszech przeobrażeniach, gotów jest uledz konieczności wynikającej z tego znakomitego faktu.

Rząd cesarski uznając królestwo włoskie działał w przekonaniu, że hipoteza odbudowania przeszłości nie jest już więcej możliwą, i nie mówiąc o mocarstwach, które przestały przywięzywać do stolicy ś. symbolu swej wiary, kolejne rezolucye Portugalii, Belgii, Brazylii, mają w rzeczywistości to samo znaczenie. W rzędzie monarchii katolickich jest tylko trzy, które się powstrzymały od zawiązania stósunków urzędowych z dworem turyńskim, to jest Austrya, Hiszpania i Bawarya, i wolno domyślać się, że wyłączne stanowisko tych mocarstw względem detronizowanych panujących w Neapolu, Parmie, Toskanii i Modenie wielki wywarło wpływ na ich postępowanie. Żaden zresztą gabinet nie myśli występować przeciw zainaugurowanemu na półwyspie porządkowi rzeczy. Zasada nieinterwencyi otwarcie ogłoszona lub milcząco przyjęta, stała się rękojmią pokoju europejskiego i dwór rzymski nie spodziewa się zapewne obcej pomocy, jako środka odzyskania prowincyi które utracił. Idę dalej, nie wierzę aby chciał kiedykolwiek zażegnąć sam przez się, w interesie którego skutek byłby przynajmniej wątpliwym, jeden z najstraszniejszych pożarów, jakie zapisała historya.

(Dodatek.)

Czyż nauka doświadczenia, łącznie z względami najwłaściwiej dotykającemi stolicę św., nie nakazują jej przystać, nie zrzekając się praw swoich, na tranzakcye faktyczne, któreby przywróciły spokoj w świecie katolickim, zawiązały na nowo tradycye papiestwa, które tak długo zasłaniało Włochy swoim puklerzem, i przywiązało doń nowe losy narodu strasznie doświadczonego i po tylu wiekach oddanego samemu sobie.

Nie myślę panie margrabio! rozbierać tu modły załatwienia. Powiem tylko, że rząd cesarski zachował pod tym względem zupełną swobodę sądu i czynu i to nam tylko obecnie zglębić należy, czy mamy karmić się nadzieją lub się z nią rozstać, iż stolica św. uwzględniając spełnione fakta zechce zastanowić się nad kombinacyą, którąby zapewniła papieżowi warunki trwałe godności, bezpieczeństwa i niepodległości potrzebnej do wykonywania władzy. Przypuściwszy tę myśl, najszczersze i najenergiczniejsze łożyć będziemy usiłowania, aby przyjęto w Turynie plan pojednania, którego podstawy ułożyliśmy wraz z Jego Swiątobliwością. Włochy i Rzym przestałyby zostawać dłużej w nieprzyjacielskich względem siebie obozach, wróciłyby wkrótce do swych naturalnych stósunków, i dzięki zobowiązaniu honorowemu zaręczonemu słowem Francyi, Rzym znalazłby w razie potrzeby nawet pomoc z tej strony, z której niebezpieczeństwo zdaje mu się dziś grozić. Taki rezultat panie margrabio! obudziłby, o czem pewni jesteśmy, żywe uczucie zadowolenia w całym świecie katolickim i sądzę, że dopełniam obowiązku, wzywając cię, abyś żadnej nie opuścił sposobności przedstawiania osnowy tej depeszy w rozmowach twych z kardynałem Antonellim i nawet z samym ojcem św. (podp.) Thouvenel.«

»Margr. Lavalette do pana ministra spaw zagranicznych.

Rzym, 18. Stycznia 1862.

Panie Ministrze! Otrzymałem depeszę, jaką mnie W. Eks. zaszczyciłeś, z d. 11. b. m. Zaraz nazajutrz znalazłem sposobność mówienia z kardynałem sekretarzem stanu o warunkach w niej rozwiniętych.

»Wiadomo W. Eks., że przejęty wyrazami, jakie usłyszałem z ust samego cesarza, starałem się za pierwszem widzeniem się mojem z ojcem św. być wiernym i pełnym uszanowania tłómaczem uczuć głębokiej sympatyi, jakiej miałem mu złożyć wyraz. Nie zostawiając iluzyi J. Swiętobliwości względem odbudowania przeszłości, nie zapominając o wymogach teraźniejszości tak ściśle związanej z własnemi naszemi interesami, nie zaniedbałem żadnej okoliczności, aby w ogólnych wyrazach przygotować Stolicę św. do układów, któreby odpowiadały naszej najszczerszej chęci pojednania Rzymu z Włochami. Przyjęcie uprzejme, jakiego doznawałem, dało mi zresztą prawo odwołania się do zaufania J. Swiętobliwości i wywołania z Jego strony wyrazu nadziei i życzeń, do których spełnienia rząd cesarski radby się przyczynić.

Wiadomo również W. Eks. z moich poprzednich raportów, że ojciec św. słuchając mnie z najmilościwszem pobłażaniem, kończył zawsze temi wyrazy, które zaledwo ukryć mogły jego odmowę: »Czekajmy wypadków« i że dobitniejszy w swych wyrazach kardynał sekretarz stanu oświadczył się przeciw wszelkim układom, pociągającym za sobą ustąpienie jakiejbądź części straconego terytoryum.

Bardziej więc byłem zmartwiony niż zdziwiony, że na wszelkie uwagi, jakie przedstawiałem w wytkniętym mi przez W. Eks. kierunku, kardynał sekretarz stanu odpowiedział bezwzględną odmową.

»Wszelkie układy, powiedział mi kardynał, są niemożebne pomiędzy stolicą św. i tymi, którzy ją złupili. Nie zależy to ani od ojca św., ani jest w mocy ś. kolegium, ustąpić najmniejszą cząstkę terytoryum kościelnego.«

Zrobiłem uwagę J. Em., że usuwam całkiem kwestyę prawa; że przywodząc sobie na pamięć poprzednie jego twierdzenia, nie spodziewałem się iż układać się zechce o zasady, od których jak mnie zapewnił, ustąpić nie może. Moim jedynym celem jest wprowadzić na grunt praktyczny fakta, podać rządowi papiezkiemu sposobność wyjścia, zachowując wszystkie swe prawa, z położenia równie nieszczęśliwego dla jego interesów, jak groźnego dla pokoju świata chrześciańskiego. Cel jaki odsłoniłem tak ojcu świętemu, jak J. Em., był ten przedewszystkiem, do jakiego dążył cesarz, w tem to pojęciu dane mi były pierwsze instrukcye, w tym to duchu rząd cesarski ponowił mi je. Nie otrzymałem rozkazu, rzekłem, udzielenia ich w tekscie kardynałowi sekretarzowi stanu, były one jednak całkiem odpowiednie uczuciom, których tak często byłem tłómaczem, iż sądziłem się być domyślnie upoważnionym przedłożyć mu je. I odczytałem rzeczywiście kardynałowi depeszę W. Eks.

»Znajduję w tej depeszy, rzekł mi J. Em., uprzejmy wyraz interesowania się, jakiego nie przestaliście nigdy okazywać nam. Mylnem jest jednak, jakoby istniała pomiędzy papieżem i Włochami niezgoda. Jeżeli ojciec św. zerwał z gabinetem turyńskim, stósunki jego z Włochami są wyborne. Sam będąc Włochem i pierwszym pomiędzy Włochami, cierpi on ich cierpieniem i z boleścią widzi straszne próby przez jakie przechodzi kościół włoski.

Co się tyczy wchodzenia w układy z łupieżcami, nigdy tego nieuczynimy. Powtórzyć tylko mogę, że żadne układy na tym gruncie nie są możebne, jakkolwiek one mogą być umiarkowanemi, jakkolwiek oględnym osłonięte językiem; gdybyśmy je przyjęli, zdawałoby się, że zatwierdzamy. Papież przed wyniesieniem swem na stolicę apostolską, jak kardynałowie przed swem zamianowaniem, zobowięzują się przysięgą nic nie ustępować z terytoryum kościelnego. Ojciec św. nie uczyni więc żadnej koncesyi tego rodzaju, konklawe nie miałby prawa uczynić ją, jak również i nowy papież oraz następcy jego od wieku do wieku.«

Ton bardzo spokojny zresztą kardynała sekretarza stanu zapewniał postanowienia tem bardziej niezachwiane, iż czerpał powody swe w sterze, która niepodlega dyskusyi. Uczyniłem tylko uwagę kardynałowi Antonellemu, że sam charakter jego oświadczenia wkłada na mnie obowiązek zapytania, czy mogę uważać je i przesłać rządowi cesarskiemu jako odpowiedź stanowczą stolicy św. Po chwili namysłu J. Em. rzekł, iż się odniesie w tem do ojca św. jakkolwiek w przekonaniu jego krok ten był zbytecznym. Głębokie uczucie obowiązku i świętej powinności podyktowały Jego świętobliwości uroczyste oświadczenia, o których jego encykliki i allokucye tak często zawiadomiały cały świat katolicki. Kardynałowi nie trudno więc było przewidzieć odpowiedź, jaką mi zobowiązał się dać nazajutrz bądź pisemnie, bądź przez jednego z swych prałatów.

Otrzymałem rzeczywiście dziś rano od kardynała sekretarza stanu, list, który W. Eksc. znajdziesz dołączony tu w tłumaczeniu. Zasięgnąwszy rozkazów od ojca św. mówi mi J. Em., że nic niema dodać, ani ująć pod względem oświadczenia wczorajszego.

W ogóle p. ministrowie: Wasza Eksc. postanowiłeś tę kwestyę, której wyrazy tu wyrazy:

Czy mamy karmić się nadzieją, że stolica święta przez wzgląd na fakta spełnione przystąpi do zbadania kombinacyi, którąby zapewniła papieżowi trwałe warunki godności, bezpieczeństwa i niepodległości, potrzebne do wykonania jego władzy?«

Z głęboką boleścią widzę się zmuszonym odpowiedzieć przecząco, lecz uchybiałbym obowiązkowi memu zostawiając W. Eksc. nadzieję, której sam niemam.

Allegat do depeszy z 18. Stycznia.

Odpis listu J. Em. kardynała Antonellego do J. Eksc. p. margr. de Lavalette.

Kochany Panie Margrabio! Aby zadość uczynić przyrzeczeniu danemu ci wczoraj przezemnie, podczas odwiedzin, jakiemi zaszczyciłeś mnie w Watykanie, mam obowiązek oświadczyć że niemam nic ani dodać ani ująć pod względem odpowiedzi, danej przezemnie na komunikacyą, jaką mi Wys. Ekscel. uczyniłeś, nadając jej jak najuprzejmiejsze formy.

Korzystam z przyjemnością ze sposobności ponowienia Wys. Eksc. najprawdziwszego i najszczerszego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostawać Wys. Eksc. sługą. (podp.) Antonelli.«

— W zbiorze dokumentów dyplomatycznych przedłożonych jakeśmy donieśli, francuskiemu senatorowi i ciału prawodawczemu, znajduje się nota następująca, która rzuca światło na zapatrywanie się gabinetu tuileryjskiego na sprawę Włoch:

»Minister spraw zagranicznych do pana Benedetti ministra francuskiego w Turynie.

Paryż, 26. Lutego 1861.

JWPanie! Ponieważ gabinet turyński postanowił przedłożyć parlamentowi włoskiemu, noty, które jakkolwiek nie wyszły poza zakres projektu, przygotował w celu pojednania się z stolicą św., nie naszą jest rzeczą wydawać zdanie o powodach, czerpanych w stosowności politycznej lub położeniu parlamentarnem, które nim w tym razie kierowały. Nie domnie należy zresztą wchodzić w obecnej chwili w ścisły rozbiór układów wypracowanych przez p. bar. Ricasoli.

Ponieważ odnoszące się do tego dokumenta zakomunikowałeś mi JWPan poufnie na żądanie prezesa rady, wiesz przeto że rząd cesarski nieuważał za obowiązek swój podjąć się przesłania ich do Rzymu. Okoliczności nie wydają nam się zaiste przyjazne zamiarowi układów bezpośrednich pomiędzy rządem włoskim i stolicą św. kiedy pierwszy i druga kilkakrotnemi oświadczeniami trzymały się na gruncie na jaki wstąpiły, a który ich stawiał na stanowiskach wprost sobie przeciwnych. Przedłożona nam kombinacya nie jest zresztą tego rodzaju aby zbliżyła przedziały i niemogliśmy podejmując się traktować z stolicą św. przywięzywać sami do tego niepodzielanej przez nas nadziei załatwienia kwestyi, noszącej charakter zbyt radykalny, zważywszy na stan umysłów, które do układów tych nagiąć się miały.

Pragnąłem szczerze aby dyskusya mająca się wszcząć w obu izbach turyńskich nie przeszła za obręb, w którym tyle ważnych interesów nakazują ją utrzymać i po za który nie może przekroczyć, jeżeli niema się wstecz cofnąć uregulowanie kwestyi rzymskiej. Okoliczność właściwa nadaje tym uwagom cechę stosowności. Ponieważ pan margr. Lavalette ma się udać na swą posadę w tym tygodniu, przykrą jak mi się zdaje byłoby rzeczą, ażeby nowe starcie, nowe powody rozjątrzenia, wywierające na umysł ojca św. naturalny swój wpływ, wzbroniły ambasadorowi cesarskiemu na początku swej misyi działać w duchu pojednania, jakiego tak gwałtownie wymagają interesa Włoch i kościoła. Czyż Włochy zresztą zapatrując się na nie ze stanowiska jej ogólniejszego położenia w świecie, nie osłabiają się głosząc przez swych reprezentantów, że niemają pomiędzy wielkiemi i świetnemi miastami jakie posiadają, żadnego któreby mogło być stolicą i że Wenecya jest nieodzownem uzupełnieniem ich terytoryum.

Włochy w obecnych swych granicach mają wielkie zadanie do spełnienia które dostatecznie zdoła uświetnić ludzi stanu, jacy niemi rządzą. Jeżeli jak tego im życzą najszczerzej i spodziewają się ich prawdziwi przyjaciele, powiedzie im się pokonać przez wytrwałość i umiarkowanie przeszkody nieoddzielne od wszelkiego przeobrażenia politycznego, niebawem spotkają się na tej drodze z szacunkiem i zaufaniem Europy. Oddane przysługi i nasza ciągła pieczołowitość o przyszłość Włoch upoważniają nas mówić otwarcie i niewątpimy, że rady bezinteresowne jakie uważamy za stósowne dawać rządowi ich, przyjęte będą przezeń z tem samem uczuciem zaufania i serdeczności, z jakiem są dawane. (podp.) Thouvenel.«

— W sejmie włoskim toczą się rozprawy mniej ważne; dzienniki zaś włoskie wspominają o nowej odezwie Garibaldego do narodu niemieckiego, o której i wiedeńskie mówią. W odezwie tej Garibaldi oświadcza, aby się w Niemczech nie niepokojono, gdy w bliskiej walce będzie musiał dotknąć terytoryum niemieckiego; ma on zawsze braterskie uczucie dla narodu niemieckiego, a przy pomocy Bożej pójdzie wszędzie gdzie go sprawa wolności powoła.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Lutego. — Wczoraj upowszechniła się tu pogłoska że nowo konsekrowany arcybiskup warszawski ksiądz Szczęsny Feliński przejeżdżał przez Poznań, to jest przybył z Krzyża do dworca poznańskiego i w dalszą podróż puścił się koleją na Wrocław do Warszawy. Jeżeli rzecz się ma tak, to drogę pominął na Augustowskie, gdzie kolej żelazna nie ukończona, a jadąc z Petersburga, udał się koleją wschodnią pruską na Królewiec, Tczew, Krzyż, Poznań, Katowice, Częstochowę do Warszawy.

— Smutną ale faktyczną wiadomość musim tu zamieścić, że nas opuszcza powszechnie poważany obywatel hr. Maciej Mielżyński, a wziąwszy paszport emigracyjny przesiedla się z W. Ks. Poznańskiego do Królestwa Polskiego, gdzie ma dobra. Żałujemy go z tego powodu, że nam ubywa z grona obywatelstwa poznańskiego jeden z najgodniejszych mężów.

— Posener Zeitung wczorajsza poświęca swoj główny artykuł pod kroniką miejscową wydaleniu się z Księstwa hr. Stanisława Mycielskiego z Dębna, który będąc w trakcie układu z hr. Działyńskim o dobra Żerków, nagle zerwał układy i sprzedał swe dobra żydowskiemu kupcowi Götzowi Cohnowi z Poznania za 600,000 tal., na których jest zahipotekowanych dla księcia Augustenburga 225,000 tal. Domysły Pos. Zeitung dla czego sprzedał swe dobra w Poznańskiem pan Stanisław hr. Mycielski i przeniósł się do dóbr swoich Lubartowa w Lubelskim pozostawiamy jej do odpowiedzialności. Opinia atoli powszechna polska niepochwala tej sprzedaży i jej warunków.

Rozmaite wiadomości.

— Niektóre przedmieścia Wiednia ucierpiały od wylewów, tak iż mieszkańcy wynosić się musieli. Podobnież w Linz, Passau, Dunaj poczynił szkody. Elba wylała także na wielu miejscach, a Mołdawa przerwała komunikacye w dolnych częściach Pragi. Pociągi kolei żelaznych były w wielu stronach, jak na kolei północnej, zachodniej czeskiej przerwane w skutku popsucia wiaduktów lub mostów, lecz w ogóle wody już opadają.

— D. 28 Stycznia o 9. rano nastąpiła w pałacu księcia Karola Auersperga (prezesa izby wyższej rady państwa) w Pradze explozya gazu, która niezmiernie zrządziła szkody. Skutkiem podobno niezamknięcia dwóch gazometrów, które umieszczone były w jednej z dolnych izb sklepionych pałacu pomiędzy dwoma bramami wjezdnemi, wydobywał się gaz w wielkiej obfitości, zmieszał się z powietrzem atmosferycznem i utworzył przez to gaz strzelający, który nietylko nagromadził się pod sklepieniami dolnemi, ale dostał się także i do pierwszego piętra. Odźwierny uczuwszy woń gazu, był tyle nierozważny, iż z zapaloną świecą wszedł do izby gdzie stały gazometry. Natychmiast powstał straszny huk i cały pałac zatrząsł się. Gaz wywalił część ściany i przez nią wyrzucił nieszczęśliwego odźwiernego, który może nie da się z ran wyleczyć. W jednej bramie wyrwał wrota z kamiennemi odrzwiami, w drugiej wysadził je tylko z zawias i ścianę uszkodził. Największe zniszczenie poczynił gaz na pierwszem piętrze, a mianowicie w pokojach księcia, który w tym czasie bawił w Wiedniu. Sklepienie bowiem dolne wysadzone zostało w powietrze i wszystko co było na pierwszem piętrze uległo wielkiemu zniszczeniu: meble, szkła, porcelana, zwierciadła poszły w kawałki, okna z wielkiemi grubemi szybami wyleciały na ulicę, a nawet i na drugiem piętrze, gdzie właśnie przebywała księżna, popękały szyby i zwierciadła. Ściany i sufity zostały zniszczone. Cegły, kamienie i okruchy okien, zasiały cały plac Waldsteina, gdzie stoi pałac Auerspergów. Oprócz odźwiernego, dwóch jeszcze służących jest poranionych, lecz znacznie lżej. Z powodu popękania w kilku miejscach murow i wyrwania ścian, musiano pozakładać podwaliny, żeby zapobiedz dalszym uszkodzeniom pałacu.

— Redakcya Dziennika Polskiego rozesłała uwiadomienie, iż numer tego dziennika z d. 29 Stycznia zabranym został przez policyę we Lwowie za artykuł pod napisem: »Proklamacya Hercena do wojska.«

— Jeden z młodych prawników poznańskich, pan Alfons Pilaski, syn posla w Berlinie, otrzymał na zwykłem uroczystem posiedzeniu promocyjnem, zaszczytny stopień naukowy doktora obojga prawa.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nr. 5. »Kmiotka« (pismo tygodniowe ilustrowane), wyszedł z druku i zawiera: Opowiadanie Góralczyka z historyi polskiej: O królu Jagielle i królowej Jadwidze, jako nawracali Litwinów na wiarę chrześciańską; Wiadomości o ludziach i sprawach uczciwych; Gospodarz nauczyciel pod Garwolinem; Ofiara z Kupinina; Nawrócenie św. Pawła; Rady gospodarskie o zimowisku; Jałmużna.

— Poszyt »Roczników Gospodarstwa krajowego«, za miesiąc Styczeń roku bież., wyszedł z druku i zawiera: Od Redakcyi; Wiadomość o dziełku pod tytułem: Rady gospodarskie w pytaniach i odpowiedziach dla użytku wieśniaków ziemi naszej, ułożył Adam Goltz; W. Roscher i jego pogląd na stosunki rolnicze w ogólności, przez E. S.; Myśli o rozpowszechnieniu piśmienności między ludem wiejskim, przez A. A. K.; Przegląd prac towarzystw rolniczych w Poznańskiem i Galicyi; czy mieszkańcy kraju na jego klimat wpływają? Wspomnienie o Tomaszu Potockim, przez Ludwika Górskiego. Rozmaitości: Rozbiory mąki, słodzin czyli młóta, tudzież jęczmienia i słodu jęczmiennego; Działanie gipsu na koniczynę; O funkcyach liści w czasie wzrostu buraków cukrowych, tudzież urzkodzenie ich przez Trichina; Bieżące wiadomości rolnicze; Ogłoszenie Gazety Rolniczej; Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Listopad r. z.

— Zapowiadana »Kronika Dytmara« w przekładzie polskim, opuściła już prasę w Żytomierzu.

Przybyli do Poznania dnia 8. Lutego.

BAZAR: Paliszewska z Gembic, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Miączyński z Pawłowa, Bukowiecki z Gorońca.

POD CZARNYM ORŁEM: Schröder z Starogrodu, Pałacz z Daków.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Głochowski z Słomczyc, Trąmpczyński z Bielaw, Milkowski z Popowka, Peilhan z Annaberga, Hebestreit z Apoldy, Schaumburg z Kolonii.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Stoc z Tarnowa, Brzozowski z Jasenitz, Laube z Góry Büttner, Palm, Wiens i Apitz z Berlina, Koller z Wrietzen, Winnertz z Krefeldu, Silberstein z Landshut, Oberwarth z Wilhelmshütte, Friedmann z Moguncyi, Scharer z Wesel.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Feders i Günther z Nakła, Lau i Wendeler z Szczecina, Jünger z Lipska, Bossart z Ludwigsburga, Kayser z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Krzyżtoporski z Wieszczyna, Szwantowski z Góry, Jakzyńska z Piasków, Szmitt z Grylewa.

HOTEL PARYSKI: Długołęcki z Czerniejewa, Pilaski z Wrześni, Jaraczewski z Borku.

HOTEL BERLINSKI: Hamburger z Kościana, Laue z Obornik, Krüger z Stęszewa, Pilaski z Strumian, Krettek z Gniezna.

HOTEL WIEDEŃSKI: Kurowski z Zaniemyśla.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr. Schweinitz z Petersdorf, ul. Młynska 8.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niewielka zmiana. Na Luty $44\frac{1}{2}$ pł. i pien., na Luty Marzec $44\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $44\frac{1}{2}$ list., na wiosnę $44\frac{1}{2}$ list i pien., na Kwiecień Maj $44\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Maj Czerwiec $44\frac{2}{3}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Luty 16 pł. i list., na Marzec $16\frac{1}{4}$ do $\frac{5}{24}$ pł. list. i pien., na Kwiecień $16\frac{11}{24}$—$\frac{1}{2}$ pł. list. i pien., na Maj $16\frac{3}{4}$ pł. i list., na Czerwiec 17 list. $16\frac{5}{6}$ pien., na Lipiec $17\frac{1}{6}$ list. 17 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Lutego.

Pszenica 66—81 tal.

Żyto na Luty Marzec $51\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $51\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $51\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $51\frac{7}{6}$—52—$51\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Owies na wiosnę $23\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 24 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 47—58 tal.

Olej rzepiowy na Luty i Luty Marzec $12\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$ tal., naj Maj Czerwiec $12\frac{5}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec $12\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $11\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $17\frac{1}{2}$—$17\frac{1}{6}$ tal., na Marzec Kwiecień $17\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{1}{8}$ do $17\frac{11}{12}$—18 tal., na Czerwiec Lipiec $18\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień $18\frac{7}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Lutego 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$108\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{5}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	104
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	89
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{3}{4}$	—
dito dito	4	—	$101\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	89
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$103\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$96\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	95
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	$100\frac{3}{4}$
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	$94\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	$91\frac{1}{2}$	—